

wszystkich pomieszczonych tu utworach autor dąży do wykrystalizowania filozoficznej eksplikacji tego co mu się zdarza. Nie emocje są przedmiotem jego rozmyślań. One są jedynie impulsem. Pisze zaś po wszechstronnym przemyśleniu sprawy. O motywacjach, objawieniu, życiu, domysłach, uczuciach, zauroczeniu, flircie, pokucie, przyszłości, nieszczęściu, śmierci, miłości, literaturze, długach, krytyce, bliskości, otwartości, radości, roztropności, świecie, kłamstwach, ciekawości, bólu, pamięci, uśmiechu, religii, przeszłości, przyczynach, wariantach, przemijaniu, historii, o sobie... Całe spektrum życia. To wszystko przytrafia się wszystkim. Jedni o tym wiedzą, inni sobie tego nie uświadamiają. Ale dobrze jest wiedzieć. Uporządkować to, co nam się zdarzyło i przygotować na dzień następny. Na dowód można przytoczyć rozmyślanie o *objawieniu*:

*Myślenie rozpoczyna się o północy
krótka reminiscencja codziennego objawienia.
Taki prosty odruch podświadomości
przewijający obrazy dnia.
Nad ranem pobudka myśli
przegania nocne mary
przygotowując przedpole dnia.
W pośpiechu dziennych chwil
myśli uderzają w ściany szyb okien
by trafić na ekran cywilizacji.
Granice myśli są ostre
odbijając się od czasu do czasu
od krawędzi.*

A więc w pośpiechu, w nawale spraw nieuniknionych jest miejsce na refleksję, dystans, widzenie rzeczy we właściwej skali. Autor *Granic myślenia o...* pokazuje, że można, wręcz ma się obowiązek zastanawiać się i pytać o sensy, znaczenia i możliwości istoty ludzkiej w ogóle. A przede wszystkim o sens swojego istnienia, jedyne, niepowtarzalne. Jak choćby w *...przyczynach*.

*Wszystko dzieje się z przyczyn
prostej lecz nieodgadnionej.*

*Na kolanach człowiek prosi
by pozostać w swych realiach
słodkich błogich jak różowa
herbata co w realiach się nie zdarza.
Na kolanach człowiek błaga
by nie zmieniać swych emocji
co pozwolą trwać przy Tobie
czy przy sprawach pożądanym.*

*Wszystko mija w jednej chwili
by nie wracać po kolanach.*

Chciałoby się zawołać za poetą wszech czasów: *Chwilo trwaj, jesteś piękna!* Ale wszystko jest przemijalne. Przeszłość już do nas nie należy, nic w niej nie da się zmienić. Przyszłość jest zakryta, ale znamy przecież ten ostateczny kres, tą ostateczną granicę:

*Śmierć omija się codziennie
przy prostej drodze*

*krzywym drzewie
słonecznym pustkowiu
zamarzniętych krętych rzekach.
Śmierć z natury choroby
zawiniona straszna
przechodząca nad ranem
pukając delikatnie
mówiąc: czy teraz?
Najgorsza planowana
przez Boga czy innych
przymosząca zamęt i pustkę
której nic i nikt
nie zastąpi.*

A więc każdy dzień jest tak ważny. Zawsze coś się ważnego zdarza. I autor jakby zachęca do myślenia, świadomego przeżywania swojego niepowtarzalnego istnienia we wszystkich tych 33 przypadkach z życia, nadając wszystkim swoim utworom wyraźną i właściwą sobie cechę egzystencjalną.

Pewna część utworów z tego tomiku została opublikowana również w wydawnictwie *Znak wszechświata poeci w Śremie*. Bo trzeba tu na koniec dodać, że miasto to –sypie–poezją. Pojawiają się coraz to nowe talenty. Twórcy dojrzały pomagają profesjonalnie młodym, którzy tworzą tu już coś w rodzaju zakątka poetów. A i atmosferę tę dopełniają od lat odbywające się tu systematycznie jesienne spotkania poetów. W tej poetyckiej przestrzeni każdy może ułożyć tę swoją miłą sercu melodię.

BARBARA NOWICKA

Adam Lewandowski, *50/pięćdziesiąt*. Libra – Związek Literatów Polskich, Poznań 2008; Adam Lewandowski, *Wiersze z podróży*. Libra – Związek Literatów Polskich, Poznań 2010; Adam Lewandowski, *Granice myślenia o... czyli wiersze pisane komórką*. Libra – Związek Literatów Polskich, Poznań 2012; Adam Lewandowski w zbiorze *Znak Wszechświata poeci w Śremie*, Śrem 2012.

Dar wyobraźni

Na okładce tomiku wierszy **Andrzeja Gnarowskiego** piękna kobieta. Tytuł zbiorku krótki, ale jakże wymowny: –Ty...–. Intrygujący wielokropki sugeruje jakąś nieskończoność znaczeń i myśli niedopowiedzianych, otwartych, a może takich jeszcze niemożliwych do wyrażenia, wrzuconych w zamkniętą tajemnicę tej, którą autor utrwalił w poetyckich frazach.

Ale myłoby się ten, kto by po tym wstępie uznał, że treścią książki będą wiersze miłosne w obiegowym znaczeniu. Dla podmiotu lirycznego postać kobiety, jej uroda, jej stała obecność są nieodzownym dopełnieniem dla wyrażenia swojego jednostkowego bytu wpisanego w odwieczny porządek świata. Czas zostaje tu jakby rozciągnięty, niekiedy po to, by powrócić do dawnych utrwalonych w pamięci obrazów. Czytelnik podąża za tym minionym, by za chwilę sięgnąć znacznie

głębiej w ów czas, ujrzeć go raz przepływającym, raz nieruchomym! martwym (to rzeczywistość przepływa i toczy się swoim nurtem), raz czymś zawieszonym ponad epokami. „Czas zdaje się być nietykalny jak umarli” – pisze poeta, więc jakże tu wnikać w jego istotę, zwłaszcza gdy „przeszłość już zapisana, a przyszłość nieznaną”, ale... „pozostaje jeszcze cała nieskończoność”.

Każdy z utworów A. Gnarowskiego to fragment jego życiowej drogi znaczonej licznymi podróżami, jakiś kolejny przystanek, ważny etap w ciągłym poznawaniu siebie poprzez odczuwanie świata, zgłębianie jego tajemnic i kontemplowanie całej różnorodności zjawisk tworzących przecież harmonijną jedność. Albo może powiem inaczej – to niezwykle dar wyobraźni „stwarza” ów świat, bo pod piórem poety widzimy go takim, jakim chce go widzieć twórca. Raz jest to świat jakby z sennych marzeń, powleczony jeszcze mgłą, dopiero się wylaniający, by rozwinąć się na naszych oczach, a raz świat realny, do którego nagle jesteśmy, jako czytelnicy, sprowadzeni. Wędrujemy z poetą poprzez wieki – z nami mitologiczne Kolchidy, biblijne bramy Raju, kolumna Trajana czy „słoneczny rydwan Heliosa miotającego ogniste pochodnie nad równiną Kampanii” i... Paryż, gdzie „Poła Elizejskie nocą wychodziły na brzeg rzeki”. I jakże wiele jeszcze miejsc wpisanych w ten niezwykle krajobraz łączący w sobie to, co dawne, z tym, co obecne, współczesne.

W każdym z wierszy zauważamy wielką umiejętność włączenia do poezji, skierowanej przecież do kobiety, całej gamy przeżyć, jakie płyną z obcowania z kulturowym dziedzictwem minionych epok. Podmiot liryczny może wyrazić siebie w pełni tylko w związku z tym, co z tego dziedzictwa wchłonął, przemyślał, przetrawił w sobie, co go jako człowieka, jako humanistę tworzy i określa, co też towarzyszy mu w jego drodze. Tak jak towarzyszy mu ta, do której się zwraca i której urodę opisuje – ukochana kobieta.

Każdy wiersz istnieje dla siebie, ale dopiero całość tworzy poetycki zapis świadomości ułożony tak, by dany utwór był częścią całości, w niej się odnajdywał i uzasadniał. Jest to więc niejako poemat, w którym dwa tematy nierozzerwalnie się łączą – pierwszy to miłość, drugi to refleksje nad ludzkim losem skażonym nieuchronnym przemijaniem. Oba tematy uniwersalne i jednakowo ważne. Postawiłabym między nimi znak równości, skoro autor pisze:

*Chłonę ciebie. Nie możemy być bez nas – nami
W żadnym spojrzeniu w geście ręki (nie ma
mnie bez ciebie)*

A może istnieje tylko jedna płaszczyzna, na której się wszystko rozgrywa – miłość?

(Dokończenie na stronie 20)